

ZIEMIA

ILUSTROWANY MIESIĘCZNIK
KRAJOZNAWCZY

TOM XXVIII

NR. 2 (584)

P I Ę K N O P O L S K I



Fot. C. Olszewski.

Ryc. 13. Żelazowa Wola, Dworek Chopina.

DZISIEJSZE KRAJOZNAWSTWO

Wielokrotnie definiowano pojęcie krajoznawstwa, i jakkolwiek w definicjach tych wiele jest podobieństwa, to jednak różną treść rozumiano pod tym słowem, zależnie od zapatrywań autorów reprezentujących pewne poglądy na stosunki społeczno-gospodarcze w danym okresie czasu, postępowe lub bierne dostosowujące się do panującego ustroju i światopoglądu, dlatego dziś do tematu tego należy ponownie powrócić. Śledząc wypowiedzi na ten temat najwybitniejszych reprezentantów idei krajoznawczej, musi się stwierdzić, iż zasadnicza definicja krajoznawstwa była wszystkim wspólna prawie od początków istnienia Polsk. Tow. Kraj., tj. od 1905 r. Wyrazem tego są artykuły geografa prof. Wacława Nałkowskiego, człowieka o światopoglądzie postępowym, który w 1910 r. w „Ziemi” pisał na temat krajoznawstwa bardzo trafnie: „Krajoznawstwo będzie to wiedza o kraju, możliwie pełny zbiór wszelkich faktów, odnoszących się do danego kraju, ani nauka, ani sztuka, lecz informacja, źródło, z którego zarówno geografia jak i inne nauki oraz sztuki czerpać mogą materiał do swych opracowań”. „Krajoznawstwo, jako ruch popularyzacyjno-naukowy, to uświadamiający ruch oświatowy”. „Znać swój kraj, pojmować z jednej strony jego braki, umieć z drugiej wykorzystać jego korzystne warunki naturalne, jest to posiadać najpotężniejszy oręż na arenie konkurencji międzynarodowej”.

W r. 1928 prof. Ludomir Sawicki w wykładzie radiowym stwierdza, iż, krajoznawstwo to poznanie własnej ojczyzny, poznanie o charakterze wszechstronnego zainteresowania się wszystkimi objawami natury i człowieka. Krajoznawstwo, to centrala wiadomości o charakterze syntetycznym, wykazująca pod tym względem podobieństwo z geografją, tym się jednak od niej różniąc, iż nie dąży do rozwiązania oderwanych teoretycznych zagadnień, lecz chce jedynie zbliżyć ogół społeczeństwa do jego środowiska, skłonić obywatela do poznania go pod każdym względem, do ściślejszego związania go w ten

sposób z własną ziemią. W tym dążeniu krajoznawstwo musi sięgnąć po wyniki wszystkich nauk, które badają naszą ziemię lub też społeczeństwo, a przez to staje się propagatorem i popularyzatorem wyników nauki. Odmawiając zatem krajoznawstwu charakteru naukowego, ponieważ jest ono tylko popularyzacją nauki, nie można nie uznać wielkich jego zasług około rozwoju nauk w Polsce.

Nieco inaczej zapatruje się na definicję krajoznawstwa prof. St. Pawłowski. W r. 1926 pisał on, iż krajoznawstwo jest to gałąź geografii, zajmująca się wyłącznie ziemią ojczystą. Krajoznawstwo jest więc geografją regionalną kraju lub mniejszej krainy, w każdym razie mniejszej części ziemi.

Podobny sąd wyraża w „Ziemi” w r. 1937 Al. Patkowski, dodając jednak, iż krajoznawstwo z tytułu swego bezpośredniego lub pośredniego związku z codzienną pracą człowieka jest również ruchem społecznym. Al. Patkowski zauważa, iż krajoznawstwo w służbie Państwa, przenika jak najszybciej chęć poznania człowieka i ziemi, natury i kultury polskiej. Przez poznawanie wszystkich dziedzin pracy obywatela rozszerza się widnokrąg myśli, uzbraja się wysiłki ludzkie w poczucie odpowiedzialności za teraźniejszość i przyszłość Państwa.

O ile jednak nie ma większych różnic w teoretycznym określeniu pojęcia krajoznawstwa, o tyle znaczne różnice zachodziły w praktyce w jego stosowaniu. Można to wytłumaczyć tym, że krajoznawstwo jako związane ściśle z życiem, ulega przemianom na równi z przemianami społecznymi, politycznymi lub gospodarczymi. W początkach swoich krajoznawstwo powstało na podłożu uczuciowym, do pewnego stopnia romantycznym (o charakterze niemal abstrakcyjnym), a zakres jego był wąski, interesowano się przeważnie pamiątkami historycznymi, ruinami, ludowymi opowieściami bohaterскими itp. Z czasem przybrało ono charakter patriotyczny, budząc miłość do ziemi ojczystej i znajomość jej pię-

kna, bohaterskiej przeszłości oraz wielkości i potęgi pod kątem widzenia podsycają świadomości narodowej i ruchów wołnościowych (walka z zaborcami). Łość uprawiających krajoznawstwo była niewielka i ograniczała się do kół inteligencko-mieszkańskich. Mimo, iż okres pozytywizmu wciągając w orbitę swego działania i krajoznawstwo, spowodował zmianę celu turystyki krajoznawczej z uczuciowego na intelektualny, dążąc do poznania kraju wraz ze strukturą ludnościową, gospodarczą, polityczną itd., to jednak przez wiele lat, do dni dzisiejszych ciąży na krajoznawstwie jego okres początkowy, wyrażający się czasem niemal bezwiednie zwiedzaniem przede wszystkim zabytków i ruin oraz podziwiania piękna przyrody, a zapominający niejednokrotnie, względnie nie dość silnie podkreślający konieczność zainteresowania się życiem gospodarczym, kulturalnym, społecznym i politycznym współczesnej Polski. Równocześnie koniecznym jest rozszerzenie ruchu krajoznawczego wśród mas pracujących a nie zamykanie go w ramach grupy elitarnej, która dotąd uprawiała krajoznawstwo.

Reasumując rozważania o charakterze historycznym nad pojęciem krajoznawstwa i jego praktycznym zastosowaniem można powołać się na referat prof. S. Leszczyckiego, wygłoszony na kursie instruktorów ośw.-kult. Funduszu Wczasów w Spale i stwierdzić, iż **krajoznawstwo jest znajomością własnego kraju** — inaczej mówiąc — **zbiorem wiadomości o własnym kraju**, przy czym nie jest to nauka ścisła, lecz zbiór uogólnionych, spopularyzowanych wiadomości z różnych dziedzin potrzebnych każdemu obywatelowi. Istota zatem krajoznawstwa tkwi **w zakresie wiadomości**, gdyż obejmuje wiadomości z wielu dziedzin jak i w **metodzie**, gdyż podstawą krajoznawstwa są wycieczki, tj. bezpośrednie zdobywanie lub kontrolowanie już posiadanych wiadomości w terenie i w życiu. Jakkolwiek wiadomości, interesujące każdego obywatela można zdobyć w szkole, w kinie, w książce lub gazecie itd., to jednak zasadniczą metodą krajoznawstwa jest wycieczkowanie, podróżowanie, turystyka. Krajoznawstwo jest zatem niemal nierozdzielnie związane z turystyką, gdyż krajoznawcą

jest ten, kto systematycznie zapoznaje się z krajem drogą bezpośredniego zdobywania wiadomości przy pomocy celowo urządzanych wycieczek. Zbiór wiadomości o kraju pod względem przestrzennym zasadniczo ogranicza się do własnego kraju, ale nie wyklucza zajmowania się innymi krajami i narodami. Pod względem treści obejmuje: a) terytorium kraju, t. zn. środowisko przyrodniczo-geograficzne, b) społeczeństwo, tj. naród, jego rozwój historyczny, gospodarkę, ustrój społeczno-gospodarczo-polityczny, kulturę, t. zn. wszystko z czym obywatel danego społeczeństwa w swoim życiu się spotyka i co znać powinien.

Od geografii, z którą najczęściej łączono krajoznawstwo, różni się ono tym, że obejmuje znacznie szerszy zakres wiadomości niż geografia (z dziedziny społecznej, kulturalnej, politycznej), jak również tym, iż geografia ma za zadanie szczegółowe sprecyzowanie pojęć i wiadomości w zakresie ją interesującym, natomiast krajoznawstwo ogranicza się do wiadomości (pojęć) uogólnionych, podawanych w formie popularnej. Wobec założeń i celu jaki sobie krajoznawstwo stawia, tj. poznania możliwie wszechstronnego własnego kraju, rola jego w poznaniu Polski Współczesnej i upowszechnieniu wiedzy i kultury jest bardzo pożyteczna. Wycieczkowanie bowiem jest przyjemne, interesujące, obfitujące w atrakcyjne momenty uczuciowe. Zmiana otoczenia, samo nastawienie psychiczne człowieka na moment poznania czegoś nowego, stwarza doskonałe podłoże do przyjęcia przez niego pewnego zasobu nowych wiadomości. Ciesząc się powodzeniem wycieczki wyposażone w treść krajoznawczą stają się doskonałym popularnym środkiem upowszechnienia wiedzy i kultury. O ile odbywa się to w sposób niemęczący lecz interesujący i przyjemny, to przeżycia mają charakter głęboki a wiadomości stają się trwałe, tym bardziej, iż wiele osób posiada lepiej rozwiniętą pamięć wzrokową niż słuchową. Nie tylko upowszechnieniu kultury, ale i podniesieniu jej poziomu służy krajoznawstwo, gdyż poznając różne kraje, środowiska i fakty z życia i pracy, pogłębia posiadane wiadomości i rozszerza horyzonty myślowe, drogą zaś po-

równania różnych środowisk zarówno w przestrzeni jak i w czasie umożliwia się właściwą ocenę etapu historycznego, w którym znajduje się Polska Współczesna. Niezależnie od tych zalet, turystyka krajoznawcza pojęta od strony sportowej służy do wyrobienia fizycznego uczestników (zwłaszcza piesza, na nartach, kajakiem lub rowerem), pod względem zaś społecznym (dłuższa — np. wędrowny obóz krajozn.) uczy współżycia w grupie, niszczy egoizm i egocentryzm, wyrabia ducha współpracy, wreszcie podnosi poziom poczucia estetyki u uczestników, ucząc oceniać piękno przyrody lub sztuki, podziwiać pracę i dorobek techniki. Wzajemne poznanie i zrozumienie pracy na wsi i mieście, na roli i w fabryce, może przyczyniać się do wzajemnego zbliżenia robotników i chłopów. Zrozumienie pracy i podziw dla niej wytwarza się daleko łatwiej gdy obserwuje się ją bezpośrednio w ruchu.

Ponieważ podstawą krajoznawstwa jest wycieczkowanie, związane ono dotąd było na ogół z organizacjami turystycznymi nielicznymi i przeważnie elitarnymi. Wobec jednak wielu zalet krajoznawstwa winno ono dziś ulec upowszechnieniu przez wprowadzenie go do wszystkich masowych organizacji, które w programach swej pracy mają za cel poznanie Polski względnie upowszechnienie kultury i wiedzy. Należy za tym wykorzystać wszelkie możliwości, aby wprowadzać krajoznawstwo systematycznie do pracy masowych organizacji społecznych. Dużą pomocą może być instytucja świetlic. Wycieczki, aby mogły spełnić swe zadania, i nauczyć uczestników patrzeć, widzieć i rozumieć to na co się patrzy, muszą być uprawiane systematycznie i odpowiednio przy-

gotowane pod względem organizacyjnym (technicznie) i treściowym (zagadnienia z którymi należy zapoznać uczestników).

Systematyczne uprawianie wycieczek wymaga ułożenia pewnego programu, który winien objąć po kolei:

a) własne osiedle z przyrodą, społeczeństwem, warsztatami pracy, zabytkami itd.,

b) najbliższą okolicę (w zasięgu wycieczek pieszych),

c) okolice dalsze (które można zwiedzać przy pomocy różnych środków lokomocji),

d) najciekawsze regiony Polski (np. według programu 15-u punktów turystycznych w Polsce wytypowanych w nr. 10/11 „Ziemi“ (1948 r.) w art. Prof. Dr. St. Leszczyckiego pt.: „Krajoznawstwo na usługach upowszechnienia kultury i poznania Polski Współczesnej“).

W ciągu roku można urządzać wycieczki z własnego osiedla w oparciu o przygotowanie ich w świetlicy (lektura, odczyt, radio, pogadanka), a w okresie urlopu lub pobytu na wczasach organizować zwiedzanie innych okolic i środowisk. Zwiedzać należy etapami raczej mniej miejscowości i regionów, ale dokładniej. Przy realizacji hasła upowszechnienia krajoznawstwa należy podawać w sposób popularny przede wszystkim zagadnienia, służące dzisiejszemu życiu w powiązaniu z obecnym etapem historycznym Polski, przekształcania ustroju polityczno, - społeczno-gospodarczego demokracji ludowej w ustrój socjalistyczny.

Tak pojęte dziś krajoznawstwo może objąć szerokie rzesze pracujące, może odegrać pożyteczną rolę w poznaniu przez nie Polski Współczesnej.

Zbigniew Tokarski, Warszawa

A. S. i J. KOŁODZIEJCZYK.

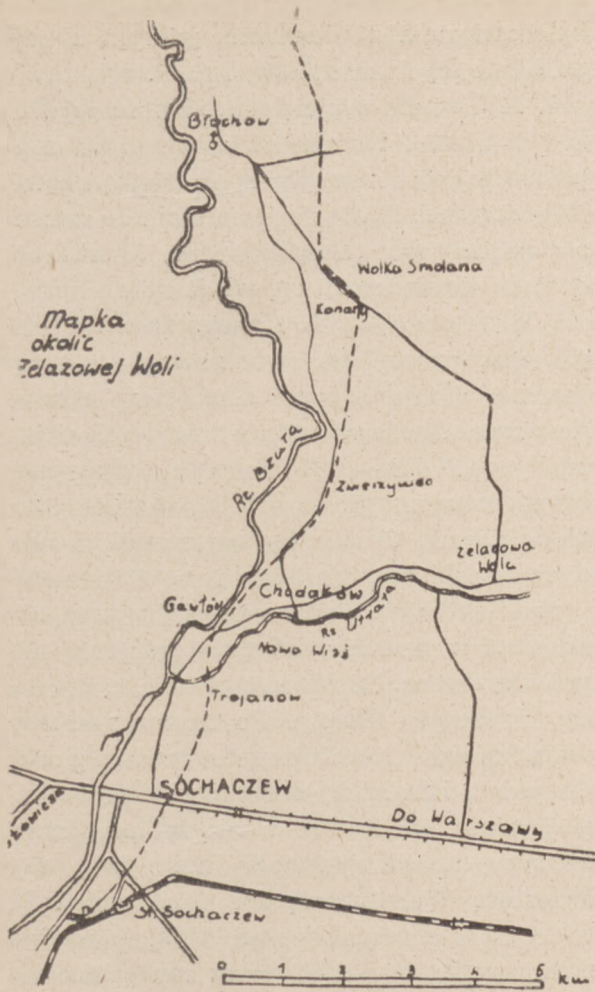
ŻELAZOWA WOLA

(Sochaczew — Chodaków — Brochów)

Rok 1949 jest rokiem jubileuszowym najgenialszego naszego muzyka Fryderyka Chopina. 17 października 1849 r. przestało bić serce wielkiego artysty. Umarł w Paryżu i tam został pochowany na cmentarzu Père

Lachaise, z dala od kraju rodzinnego, który ukochał i którego imię rozślawił po całym świecie. Pogrzeb zmarłego kompozytora stał się okazją do wielkiej manifestacji dla całego Paryża. Nad trumną ustawioną w koście-

Mapka
okolic
Żelazowej Woli



Ryc. 14. Mapka szlaku wycieczkowego
Sochaczew — Żelazowa Wola — Brochów.

le św. Magdaleny, wykonano Chopinowskiego — Marsza Żołobnego — kilka jego prelu-diów oraz Requiem Mozarta.

Daleki grób Jęgo, do którego wsypano wo-reczek ziemi rodzinnej, wywiezionej przez Niego z Warszawy w r. 1830, jest dla nas rzadko dostępny. Ale blisko Warszawy, na rozległej równinie mazowieckiej, w dolinie dopływu Bzury — Utraty, leży skromna wio-ska, Żelazowa Wola, która jest kolebką Cho-pina. Tu słuchał pierwszych kołysanek ma-zurskich, nuconych mu przez Matkę, tu wsłuchany w plusk i szmer malowniczo wi-jącej się Utraty, snuje swe precudne me-lo-die, wypowiedziane później z tak wielką si-łą i przejęciem.

By złożyć hołd geniuszowi muzyki w jego roku jubileuszowym kierujemy kroki do Że-lazowej Woli. Droga prowadzi na Sochaczew, Trojanów, Chodaków, skąd 2 km do urocz-o położonej Żelazowej Woli. Dojechać można

koleją do Sochaczewa, stąd kol. wąskotoro-wą do Chodakowa (2 km do Ż. Woli), wzglę-dnie autobusem bądź samochodem na samo miejsce. Najbardziej jednak atrakcyjne jest dojście piesze od Sochaczewa (6 km), przez Trojanów i Chodaków.

Dolina Bzury stanowiąca część wielkiej równiny mazowieckiej, przeważnie pokryta jest polami uprawnymi. Lasy na tej prze-strzeni rozsiane są niewielkimi kępkami i cią-gną się one dopiero kilka km za Żelazową Wola, sięgając prawie do Puszczy Kampinos-kiej. Jedynym urozmaiceniem tej części kra-jobrazu mazowieckiego są tu i ówdzie roz-siane wydmy piaszczyste. Brzegi Bzury, two-rzące szerokie tarasy, do niedawna jeszcze pięknie zadrzewione, po ostatniej wojnie zo-stały niemal całkowicie оголоcone z drzew.

SOCHACZEW

Osobliwością krajoznawczą Sochaczewa są ruiny zamku Książąt Mazowieckich, położo-nego malowniczo na wzgórzu nad Bzurą. Zam-ek ten jako dawny gród, dał początek osa-dzie, a następnie miastu, zbudowanemu oko-ło grodu książęcego. Mając niewątpliwe zna-czenie obronne, przeżywał zamek różne kole-je losu. Wojny szwedzkie zamek spaliły, a walki z Prusakami w r. 1794 zamek całko-wicie zniszczyły. W r. 1815 istniały jeszcze dwie baszty. Do czasów obecnych dotrwały jedynie widoczne dziś szczątki murów.

Sochaczew, jako stary gród, nad którym przeszły liczne dziejowe nawałnice, był nie-gdyś siedzibą kasztelana książęcego i sejmi-ków, leżał na zachodnim skraju wielkich la-sów, dziś zwanych „Puszcą Kampinoską“.

Był on ważnym ośrodkiem na Mazowszu, jako punkt handlowy i administracyjny. Mia-sto było kilkakrotnie niszczone przez wojny, zawsze jednak potrafiło powstać z ruin. Osta-tnia wojna zniszczyła miasto w 35%. Liczy ono obecnie około 10.000 mieszkańców. Za miastem po drodze do Trojanowa, droga na prawo doprowadza do cmentarza żołnierzy poległych we wrześniu 1939 r. na odcinku Bzury. Groby były rozrzucone po okolicz-nych wsiach. P. C. K. już w czasie okupacji, zajął się przeniesieniem zwłok na jedno miej-sce i cmentarz otoczył opieką. Prócz żołnie-rzy z walk wrześniowych leżą tam partyzan-

ci armii podziemnej w liczbie 20-tu, młodzi chłopcy z gimnazjum sochaczewskiego. Zadaniem ich było podejmowanie zrzutów spadochronowych. Zginęli 4.IV. 1944 r. w walce z Niemcami w pobliskiej wiosce Bronisławy.

TROJANÓW

Z cmentarza wracamy do Trojanowa, leżącego u ujścia Utraty do Bzury. Uroczy zakątek do niedawna jeszcze stanowił osobliwość krajobrazową, współczesną epoce Chopina, został niestety przez wojny zdewastowany. Obecny kościół postawił w r. 1783 Adam Lasocki. W r. 1939 Niemcy spalili dwór, leżący na wzgórzu, plebanię i budynki gospodarskie i rozstrzelali 16-tu mieszkańców osady. Z morza płomieni ocalał tylko kościół. Droga dalsza, przez wieś Kistki, wysadzana jarzębiną, prowadzi do Chodakowa.

CHODAKÓW

W r. 1926 Towarzystwo francusko-szwajcarskie założyło tu fabrykę sztucznego jedwabiu, przekształconą w r. 1945 w Państwową Fabrykę Jedwabiu Sztucznego. Miejscowość pięknie urządzone, zieleńce i sady owocowe otaczają zewsząd fabrykę. Przy szosie wysadzonej starymi lipami, obszerny stadion, na którym rozgrywane są mecze miejscowego K. S. „BZURA“. Przy stadionie Dom Kultury i Oświaty z biblioteką i świetlicą dla pracowników fabryki. W estetycznie urządzonej sali teatralnej odbywają się przedstawienia miejscowej trupy amatorskiej, wyświetlanie filmów kina objazdowego, akademie okolicznościowe, a w rocznicę urodzin i śmierci Chopina, koncerty z udziałem artystów warszawskich. Naprzeciw stadionu w dawnym dworze mieści się obecnie przedszkole fabryczne. Wycieczki kajakowe Bzurą do Brochowa, a nawet Wyszogrodu, są miłą rozrywką dni świątecznych dla pracowników fabryki. Od Chodakowa do Żelazowej Woli prowadzi szosa (2 km), wzdłuż wijącej się po prawej stronie rzeczki Utraty.

ŻELAZOWA WOLA

Na ogół nie odznacza się niczym specjalnym i do dziś byłaby jedną z tysięcy podobnych nieznanymi miejscowości, gdyby nie

była związana z Chopinem, jednym z najgenialniejszych muzyków świata.

W XVI wieku właścicielami Żelazowej Woli byli Piotr i Mikołaj Żelazowie i od nich prawdopodobnie otrzymała wieś swą nazwę. W początkach XIX wieku należała do zamożnej rodziny hr. Skarbków. Po Skarbkach, dość często zmieniali się właściciele, Żelazową Wolę posiadali Towiańscy (syn Andrzej), Pawłowscy i wreszcie została rozparcelowana. Dwór, z epoki Skarbków, spłonął doszczętnie podczas przemarszu wojsk napoleońskich (1812 — 1814), a późniejszy w czasie pierwszej wojny światowej. Ojciec Chopina, Mikołaj Chopin, był nauczycielem młodych Skarbków. Ożeniony w r. 1806 z kuzynką Skarbków, Justyną Krzyżanowską, zamieszkał w skromnej oficynie położonej naprzeciw dworu. Tu, 22 lutego 1810 r., urodził się Fryderyk Chopin. Po rozparcelowaniu majątku, część, na której stoi tzw. „Dworek Chopina“, dostała się jednemu z miejscowych gospodarzy. W r. 1925 wśród społeczeństwa sochaczewskiego powstała inicjatywa, aby Żelazową Wolę wykupić i doprowadzić ją do stanu z okresu Chopina. Myśl ta została zrealizowana w r. 1928 przez zawiązanie się „Komitetu Budowy Domu Chopina w Żelazowej Woli“. Po badaniach konserwatorskich, doprowadzono w r. 1931 oficynę do stanu pierwotnego. Park, stanowiący przepiękne tło dla dworku, projektował i urządził prof. Fr. Krzywda-Połkowski. Całą posesję ogrodzono murem, a murem przy bramie, został przeznaczony dla ogrodnika bądź kustosza.

Zakłady ogrodnicze z całej Polski przysłały przeszło 10.000 okazów drzew i krzewów w hołdzie dla Chopina. Dokupiono jeszcze pewną ilość roślin egzotycznych, by stworzyć jak najpiękniejsze otoczenie dla skromnej oficynki. Dzięki tym starym park w Żelazowej Woli, począwszy od połowy marca, gdy zakwitnie Żłota Forsycja, poprzez liczne gatunki wspaniałych bzów i jaśminów w maju i czerwcu, nie przestaje kwitnąć do późnej jesieni. Nad Utratą nasza swojska wierzba o gałęziach zwisających, przypomina ulubione drzewo Chopina, drzewo natchnień wielu Jego utworów, a obok niej „kalina z liściem szerokim“ przegląda się w wodach Utra-

ty. W klombie kasztanów, sięgających czasów skarbkowskich, staraniem Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego wzniesiono Chopinowi pomnik-obelisk, odsłonięcie którego nastąpiło dn. 14 października 1894 r. w obecności licznie zgromadzonego społeczeństwa stolicy. W czasie uroczystości w parku wykonana została kantata Noskowskiego, a utwory Chopina odegrali: Al. Michałowski, Kleczyński i Bałakirew. Noskowski, będący Prezesem Tow. Muzycznego w swym przemówieniu powiedział: — „nie myśleli zaiste poprzedni właściciele miejscowości, w której dziś zgromadziliśmy się dla uczczenia pamięci nazwiska tego poety tonów, aby nazwa Żelazowej Woli takiego nabrała znaczenia jak Salzburg, Bonn, Eisenach, Halle i w. innych. Słuszne jest zatem, aby znak widomy naszej pamięci, przede wszystkim choć w skromnej postaci wnieść tam, gdzie geniusz się zrodził i pierwsze stawiał kroki. Idziemy w tym względzie za przykładem innych społeczeństw uświadamiających skwapliwie pomnikami miejsca urodzenia swych znakomitych mężów“. Pomnik jest obeliskiem z medalionem artysty, nazwiskiem i datą urodzenia. Czasy ówczesne nie pozwalały na wzniesienie okazałej pamiątki, któraby zaznaczała polskość artysty. Obelisk postawiono dzięki staraniom muzyka rosyjskiego B a ł a k i r e w a, szczerego wielbiciela muzyki polskiej, a Chopina w szczególności, który na carskim dworze uzyskał pozwolenie na wystawienie pomnika. On to pierwszy w kołach muzycznych Warszawy zainicjował przejęcie Żelazowej Woli na własność publiczną, a nawet wysunął projekt urządzenia w Żelazowej Woli muzeum, poświęconego pamiątkom i kultowi Chopina, zrealizowany dopiero w r. 1946. W fundamentach pomnika został wmurowany akt erekcyjny o treści następującej:

„Pomnik postawiony na gruncie oddanym pod wieczną używalność przez obecnego właściciela wsi Żelazowa Wola, Aleksandra Pawłowskiego. Wieś ta, za panowania Ziemowita — Księcia Mazowieckiego, znajdowała się w Księstwie Sochaczewskim, zaś po weeleniu do Korony Polskiej w wieku XV-tym, w starostwie Sochaczewskim. Obecnie znajduje się w pow. Sochaczewskim gub. Warszawsk'ej. Pomnik ten wystawiony za najwyższym zezwoleniem udzie-

lonym dnia 14/26 października 1893 r. Na fundusz budowy pomnika Fr. Chopina złożyły się: dochód z koncertu urządzonego staraniem Tow. Muzycznego w Warszawie, dn. 2 maja 1894 r. oraz koncertów danych na ten cel w Płocku, Kaliszu, Radomiu i Szadku. Programy tych koncertów przechowuje się w puszcze niniejszej. Oprócz dochodu z koncertów, fundusz budowy powiększyła ofiara pieniężna Józefa Ignacego Paderewskiego, znakomitego pianisty i kompozytora polskiego“ podpisy: Zygmunt Noskowski, Michał Herz, Aleksander Polański, Aleksander Rajchman, Adam Münchejmer, Marian Gawalewicz, Stanisław Ciechomski, Bogumił Dolanowski i inni.

Pomnik, po odnowieniu oficyny i urządzeniu parku przeniesiono do zachodniej części parku. We wschodniej części parku, nad Utratą, urządono estradę dla orkiestry i chóarów, by mogły się tu odbywać koncerty i festiwale muzyczne. Już w r. 1938 przystąpiono do urządzenia wnętrza dworku. Zaczęto gromadzić meble z epoki Chopina, ale wojna przerwała te prace. Meble i pamiątki gromadzone przez dawnych opiekunów zaginęły w czasie okupacji, a oficyna została zdemastowana przez kwaterujące nad Bzurą wojska okupacyjne. Pozostał jedynie wspinały park, przerzedzony okresem wojennym.

Natychmiast po objęciu w r. 1946, z ramienia Władz Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, — Instytut Fryderyka Chopina przystąpił do prac nad doprowadzeniem Żelazowej Woli do stanu przedwojennego. Uporządkowano park i wyremontowano dom, a wewnątrz urządono wg projektu inż. arch. Mieczysława Kuzmy, nadając mu styl epoki w której żył Chopin.

Wchodzimy do przedsionka, skąd na prawo do pokoju z kominkiem, który niegdyś był kuchnią. Na ścianie kopia z olejnego portretu Chopina, malowanego przez D e l a c r o i x'a. Komóдка pochodzi z zamku Królewskiego w Warszawie. Obok duży salon z garniturem mebli z dawnego dworku Skarbków (pokrycie powojenne) i fortepianem Steinwaya. Na ścianie kopia z olejnego portretu artysty, malowanego przez A. K o l b e r g a w r. 1874 w Paryżu. Freski na belkowaniu (przedwojenne) wg projektu art. mal. S t. P ę k a l s k i e g o. Następny pokój z maską pośmiertną Chopina — C l e



Ryc. 15. Alkierz w dworku Chopina —
miejsce urodzenia Fryderyka.

s i n g e r a i antycznym fortepianem Dreźnieńskim z XVIII w. Przez sień wchodzimy do właściwego mieszkania rodziny Chopinów. Piękny „pokój matki“ z alkierzem, w którym urodził się Chopin. W stylowej serwantce odlew ręki artysty — C l e s i n g e r a. Obok piękny zegar Warszawski (Księstwo Warszawskie). W pokoju tym znajduje się również i stary instrument zwany „Żyrąfą“, będący prototypem fortepianu. Mały pokój obok, był pokojem dziecięcym; tu mieszkały siostry Fryderyka — Ludwika i Izabella. Ostatni pokój był gabinetem ojca. Na ścianach list Chopina do przyjaciela Kumelskiego i kilka numerów Kuriera Szafarskiego, żartobliwego pisma, redagowanego przez 14-letniego Fryderyka, w czasie jego pobytu w Szafarni (ziemia Dobrzyńska) u Dziewanowskich, przyjaciół rodziców Chopina. Do bardzo ciekawych osobliwości Dworku należą zawieszane na ścianach 3 sztuchy Warszawy, jedyne tego rodzaju prace Canaletta. Portrety na ścianach, poza wymienionymi, to kopie prac A r y S c h e f f e r ' a. Meble odpowiadające epo-

ce kompozytora, to depozyty Muzeum Narodowego Warszawy.

Fryderyk był chrzestnym synem Skarbka, właściciela Żelazowej Woli a przez matkę był spowinowacony z tą rodziną. Mimo więc, że w kilka miesięcy po urodzeniu syna, Mikołaj Chopin przeniósł się do Warszawy, gdzie otrzymał posadę nauczyciela języka francuskiego w Liceum, Fryderyk często odwiedzał Żelazową Wolę. Melancholijny krajobraz ziemi mazowieckiej zaklął w mazurkach. W Żelazowej Woli stykał się z ludem mazurskim, tu słuchał szumu, pobliskiej wówczas Puszczy Kampinowskiej i szmeru Utraty na upustach koło młyna dziś już nieistniejącego. Te wszystkie odgłosy geniusz artysty potrafił przetworzyć w cudowną muzykę, którą podbił świat cały. Pod wrażeniem muzyki Chopinowskiej opuszczamy Żelazową Wolę, by udać się do ostatniego celu naszej wędrówki do — Brochowa, miejsca chrztu genialnego muzyka.

BROCHÓW

Oddalony od Żelazowej Woli o 6 km. (2 km. od stacji kol. wąsk. Sochaczew — Wyszogród) Brochów leży nad Bzurą. Posiada ciekawy, zabytkowy o charakterze obronny kościół pod wezwaniem św. Rocha. Kościół fundował w r. 1561 Jan Brochocki, a w początku XIX w. odnowili go Lasoccy. Posiada trzy cylindryczne baszty ze strzelnicami, połączone korytarzem wewnętrznym i wygląda z daleka jak starożytny kasztel obronny, otoczony grubym i warownym murem ze strzelnicami umocnionymi wyższymi narożnikami. W kościele Brochowskim brali ślub rodzice Chopina, a sam artysta był tu ochrzczony. Tu w aktach znajduje się metryka jego urodzenia i metryka ślubu rodziców. W czasie pierwszej wojny światowej kościół uległ zniszczeniu, lecz został odbudowany i w tym stanie dochował się do dziś dnia.

W Brochowie kończymy naszą wycieczkę, powracając kolejką do Sochaczewa.

Żelazowa Wola odległa jest od Warszawy — 60 km, od Łowicza — 85 km, od Poznania — 250 km.

A. S. i J. Kołodziejczyk. Warszawa.

K O Ł O B R Z E G

18 marca 1945 roku, po 10-cio dniowej walce został zdobyty przez polskich i radzieckich żołnierzy Kołobrzeg — miasto i port.

Z miasta liczącego 30.000 mieszkańców na skutek 93% zniszczenia pozostały przeważnie ruiny. Powoli ruiny te zaczęły się zaludniać, napływającymi z Polski osadnikami. Obecnie na początku 1949 r. Kołobrzeg liczy już około 7.000 mieszkańców i jest siedzibą powiatowych władz państwowych i samorządowych; posiada Zarząd Miejski, Urząd Portowy oraz szereg urzędów i instytucji rozrastających się w miarę odbudowywania miasta.

Uruchomienie linii kolejowych łączących Kołobrzeg z Białogardem, Koszalinem i Trzebiatowem oraz wąskotorowej kolejki, prowadzącej do Gościenia, Sławoborza i Rymonia, ponadto powiązanie w okresie letnim liniami autobusowymi z szeregiem miejscowości nadmorskich — stwarza dogodne warunki komunikacyjne dla rozwoju miasta i portu.

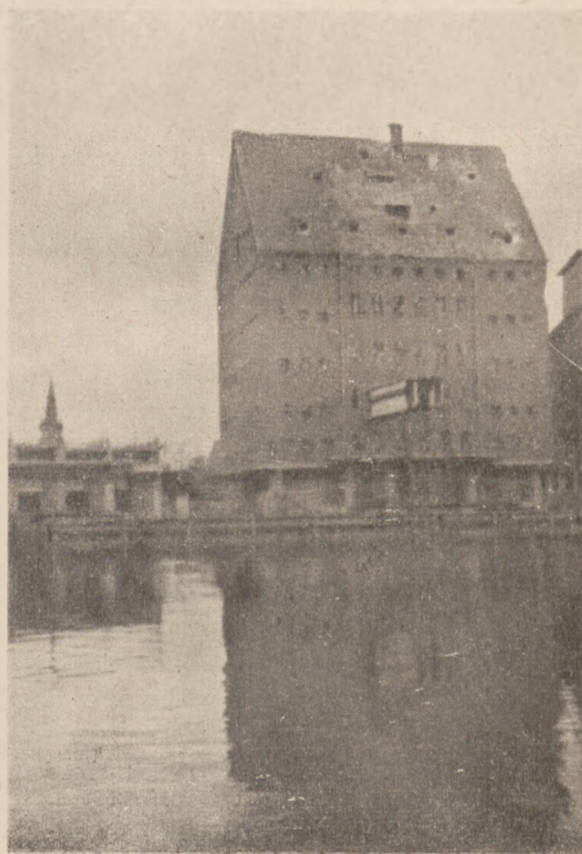
Wędrówkę po mieście rozpoczynamy od części portowej, leżącej w zachodniej dzielnicy miasta. Po drodze mijamy odnowiony gmach byłego teatru, obecnie Społecznego Domu Kultury Robotniczej, następnie, za torem kolejowym przechodzimy przez skwer z pomnikiem żołnierzy Armii Radzieckiej i ulicę spacerową, dawną promenadą, zwróciwszy uwagę po lewej stronie, na zniszczony kościół św. Mikołaja, w stylu neogotyckim, dochodzimy do portu.

Wśród ruin całkowicie zniszczonych zakładów kąpielowych (z lewej strony — za muszlą koncertową zimową), widzimy po prawej stronie podniszczone domki dawnej dzielnicy portowej, przypominające dzielnice portowe małych portów duńskich. Odbija się tu wpływ pobliskiego Bornholmu. U wylotu promenady natrafiamy w rorcie po lewej stronie, na zwały węgla, nagromadzonego tu na brzegu Prośnicy, przeznaczonego na eksport wodami Bałtyku.

Ogłusza nas szum transporterów, władujących węgiel czy to bezpośrednio z wa-

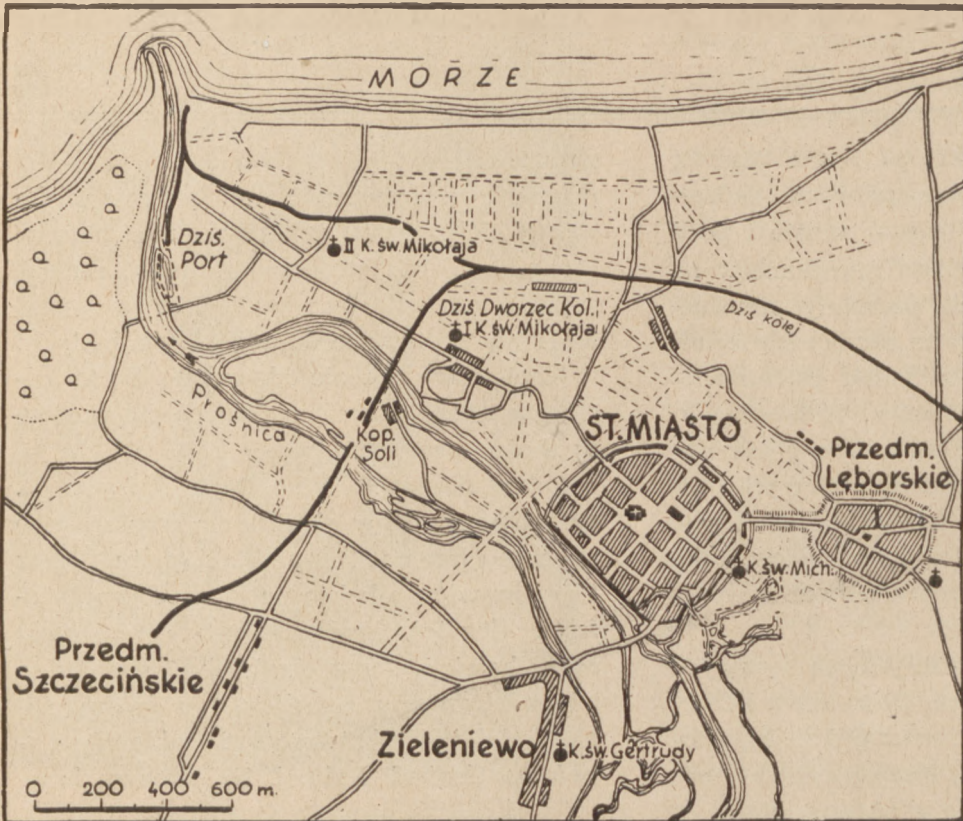
gonów kolejowych, czy też ze składów. Równocześnie z transporterami, pracuje cicho dźwig elektryczny, przenoszący jednotonowe ładunki, bezpośrednio na statki, uszeregowane wzdłuż wybrzeża. Z tyłu za częścią węglową portu, znajdują się dwa budynki wielopiętrowe obecnie odnawiane. Są to spichlerze, które znów będą służyć dla eksportu zboża i cementu.

Celem dostania się do Portu Rybackiego, znajdującego się w głębi portu musimy albo uzyskać przepustkę z Kapitanatu Portu i przeprawić się łodzią na drugą stronę Prośnicy, albo też okrążyć pieszo port po przez most kolejowy, przecinający wyspę Solną i kanał Drzewny, wymijając po drodze stację kolejki wąskotorowej i zakłady przetwórcze Centrali Rybnej. Na prawym brze-



Ze zbiorów Pol. Tow. Kraj. Fot. J. Bulhak

Rye. 16. Spichlerz w porcie Kołobrzesckim.



Położenie starego
Kołobrzegu na tle
dzisiejszego miasta
(linie przerywane).
Podziałka około
1 : 23 000

gu Prośnicy znajdują się budynki, mieszczące Urząd Celny i Kapitanat Portu, dalej zaś ogromne keśony cementowe, przygotowane do naprawy głowicy portu.

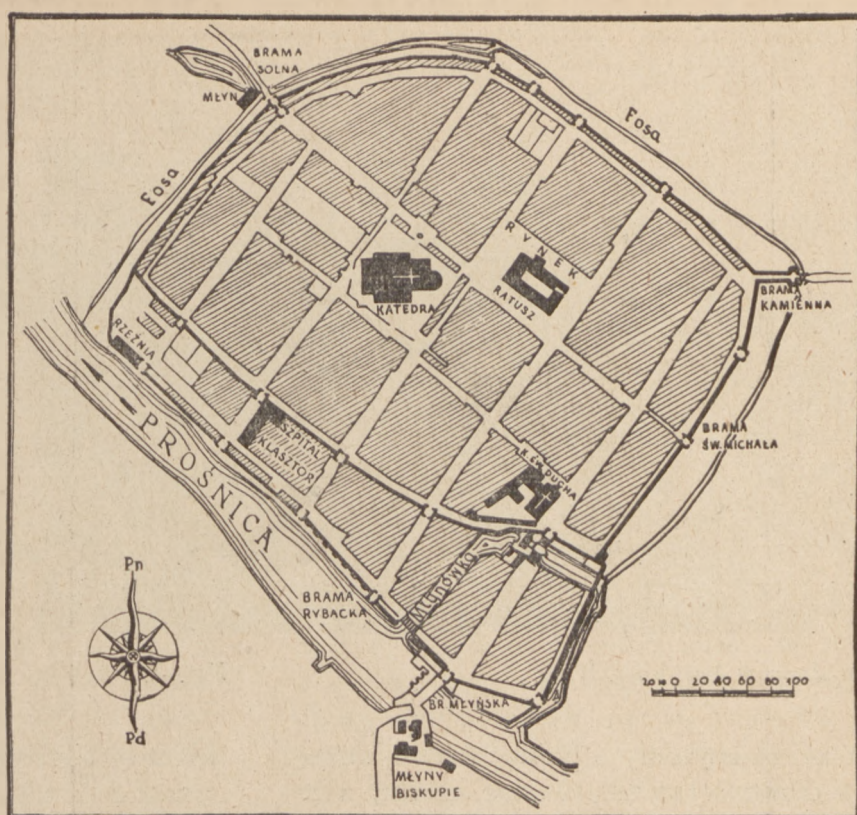
Wbijają się tu obecnie pale, zabezpieczające ujście Prośnicy, wzdłuż moła portowego.

Interesujące jest zwiedzenie latarni morskiej, wznoszącej się na starym forcie, u stóp którego znajduje się mauzoleum żołnierzy Polskich i Radzieckich poległych w walkach o port. Ze szczytu latarni roztacza się widok na morze, plażę i miasto, leżące wśród parków miejskich, przeciętych korytami Prośnicy i kanału Drzewnego.

Z zalesionych wzniesień wydmowych, oddzielających miasto od morza, schodzimy na plażę, ciągnącą się na przestrzeni 3 km, szerokości od 10 — 30 m, a usypanej z miążkiego piasku morskiego. Punktem centralnym tej części wybrzeża jest zniszczony dom zdrojowy z letnią muszlą koncertową. Obok zniszczone łaźienki kąpeli solankowych i borowinowych. Dotychczas został odbudowany dom kąpeli morskich z kabinami i sezonową restauracją nazwaną — „Morskie Oko”. Tuż za plażą na przestrzeni paru kilometrów ciągnie się wzdłuż morza park malowniczo

rozplanowany na dawnych wydmach, o bogatym i urozmaiconym drzewostanie, noszący dotąd jeszcze ślady zniszczenia wojennego. Do pasa zieleni, dającego schron przed wichrami morskimi, przylega dzielnica willowa, powoli odbudowująca się. Tu mieści się Zarząd oraz kilka odbudowanych willi Uzdrowiska Morskiego, oddzielonego od miasta linią kolejową.

Po poznaniu portu i plaży morskiej, można zwiedzić zniszczone zabudowania zakładów zdrojowych. Kołobrzeg posiada 20 źródeł solankowych, ujętych i eksploatowanych dla celów leczniczych. Źródła te były podstawą dobrobytu miasta, gdyż ściągają kuracjuszy do Kołobrzegu w ciągu całego roku. Kilkanaście zakładów leczniczych w większości przeznaczonych dla dzieci rachitycznych i skrofalicznych, były źródłem utrzymania znacznej części mieszkańców Kołobrzegu, stwarzając łącznie z kąpielami morskimi jedną z podstaw rozwoju gospodarczego miasta. Wiercenia geologiczne wykazały, że już na głębokości 11 m, natrafia się na pokłady soli kuchennej, pochodzące z odległych okresów geologicznych, poprzedzających powstanie Morza Bałtyckiego. Sól



Kołobrzeg w średniowieczu.
Podziałka 1 : 6 000,

ta z przymieszkami bromu, jodu, żelaza, wapna i siarki wydobywa się jako solanka na powierzchnię pod wpływem ciśnienia wód głębinowych.

Solanki te były już znane w IX wieku. Mówi o nich kronikarz Tithmar, nazywając ustanowionego w roku 1000 przez Bolesława Chrobrego Reinberna Biskupem „salsae Cholbergiensis Ecclesiae”.

Prace nad oczyszczeniem źródeł solankowych i ich eksploatacją znajdują się dopiero w fazie początkowej. Jedynie Szpital Miejski przystąpił do ich użytkowania. Dwa źródła występują w stanie naturalnym: 1) na prawym brzegu Prośnicy w pobliżu stacji pomp oraz 2) tuż za mostem kolejowym. Źródła te dają solankę o zawartości 5,3% soli. Warto je obejrzeć, gdyż znajdują się w pobliżu miejsc, gdzie znajdowały się warzelnie średniowieczne. Droga do nich wiedzie wzdłuż brzegu Prośnicy, lub aleją I Armii Polskiej, między parkiem Wyzwolenia (Urząd Pocztowy) a portem.

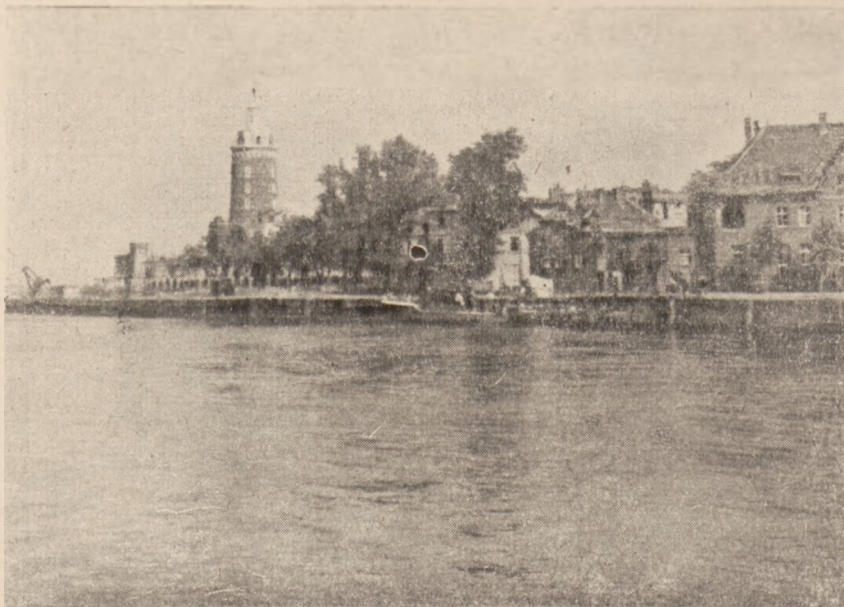
Dzielnica ta to słowiańskie Panewniki (Phannschmiden), upamiętnione w herbie Kołobrzegu w postaci skrzyżowanych haków i panwi warzelniczych.

Po zwiedzeniu portu, plaży i solanek dalszą wędrówkę rozpoczynamy od placu koło parku Wyzwolenia, leżącego w pobliżu dworca kolejowego. Park ten (z pomnikiem Wyzwolenia, postawionym na pamiątkę zdobycia Kołobrzegu w r. 1945), został zasadzony w roku 1878, na miejscu obwałowań dawnej twierdzy, sięgającej czasów wojny 30-letniej (1618 — 1648).

Związanie w roku 1859 Kołobrzegu pierwszą koleją z centrami dyspozycyjnymi Pomorza otworzyło nową erę dla rozwoju miasta. Z podupadłej twierdzy, zmarniałego portu, zniszczonego w wyniku wojen napoleońskich miasta — powstaje nowe miasto, opierające swą przyszłość na kąpielach morskich i solankowych.

Modernizacja miasta w sposób barbarzyński zniósła wszelkie ślady słowiańskiego Kołobrzegu, zachowując tylko i pielęgnując zabytki hanzeatyckie, jako świadczące o niemieckiej przeszłości. Ostatnia wojna zniszczyła i te pozostałości.

Opuszczając plac Wyzwolenia na skrzyżowaniu ulic Ludwika i Poznańskiej, przekraczamy zasypane fosy miasta średniowiecznego i w miejscu, gdzie była niegdyś brama



Kolobrzeg. Widok na część portu z latarnią morską.

Ze zbiorów Pol. Tow. Kraj.

Fot. J. Bulhak

Solna, napotykamy z prawej i lewej strony, na charakterystyczne wąskie uliczki, z lewej strony Kowalską, z prawej Prowiantową. Zakreślają one tak zwaną owalnicę, świadczącą o tym, że wkraczamy tutaj na teren najstarszej części osiedla kaszubskiego. Przy ulicy Prowiantowej znajdują się ruiny kościoła ewangelicko-reformowanego, który w murach swych mieścił najstarszy Ratusz Miejski, zanim miasto powstało w roku 1255 na prawie Lubeckim, nie przeniosło swej radnicy na nowy rynek i nie wystawiło tam nowej budowli w wieku XIV. Po stronie zachodniej kościoła można dostrzec ślady murów miejskich. Na wprost tego budynku, który oczekuje na badaczy polskich, by zbadali jego historię, kazali zbudować królowie pruscy na miejscu dawnego rynku osiedla słowiańskiego, ciężki renesansowy gmach Zarządu prowincji, a następnie Akademii Rycerskiej dla Niemczyń szlachty pomorskiej.

Obok gmachu byłego kościoła ewangelickiego stał niegdyś dom żeglarszy, w którym w wieku XIX znalazła schronienie loża masonska.

Jedynym zachowanym zabytkiem Kolobrzegu średniowiecznego, jest wieża prochowa na ulicy Kowalskiej. Jest to jedyna pozostałość murów miejskich XIV wieku i świadczy o charakterze gotyckiego budo-

wnictwa ówczesnego miasta. Wieża ta przytykała do bram i ulicy Wendów (obecnie Ratuszowej), wychodzącej na skwer. W zachowanej nazwie pozostał jedyny ślad słowiańskiej przeszłości tej części miasta, która stanowiła dzielnicę, zamieszkałą niegdyś przez Kaszubów. Z zachowanych na tej ulicy ruin zabytkowych, należy zwrócić uwagę na znajdujący się na wprost Starostwa gmach byłego sądu miejskiego. Według dawnych kronik miejskich w gmachu tym urzędował kat miejski, zaś egzekucje publiczne były dokonywane na rynku od strony północnej przed tak zwanym pręgierzem, którego ślad pozostał w postaci głowy wykutej w kamieniu na jednej z kolumn obecnego ratusza.

Obecny ratusz na rynku datuje się z 1831 roku. Został on zbudowany w ciężkim neogotyckim stylu, na miejscu dawnego ratusza, zniszczonego przez wojska francuskie podczas oblężenia w roku 1807. Ze starego ratusza zachowały się tylko charakterystyczne piwnice ostrołukowe z XV wieku, przerobione na restaurację, oraz sześć kolumn do wysokości pierwszego piętra w części północno-zachodniej.

Z zabytkowych budynków okalających rynek ze śladami architektury renesansu holenderskiego nic prawie nie ocalało.

W pobliżu rynku, na którym stoi ratusz, znajduje się gmach kolegiaty, niestety



Plaża w Kołobrzegu.

zwanej katedrą, gdyż nigdy nie była siedzibą biskupa. Kolegiata jest mocno zniszczona, w chwili obecnej znajduje się w stadium odbudowy. Zwiedzanie kolegiaty nasuwa pewne reminiscencje, związane z historią Kołobrzegu.

Pierwsze wiadomości historyczne o Kołobrzegu, jako o osiedlu słowiańskim, żyjącym z rybołówstwa i handlu solą (warzelnie soli), datują się z roku ok. 1000. W latach 1107 i 1108 zdobywał Kołobrzeg Bolesław Krzywousty. Wtedy to w miejscu odległym ok. 2 km. od obecnego miasta istniało grodzisko zamieszkałe przez Słowiańskich Pomorzanie. Od strony morza znajdowało się podgrodzie broniące grodziska od napadu Wikingów. Po założeniu miasta w r. 1255 na prawie lubeckim i sprowadzeniu kolonistów niemieckich grodzisko upadło, a podgrodzie zostało wchłonięte przez miasto. Dawną słowiańską nazwę „Koło Brzegu“ przemianowano na Kolberg. Dalsze jego dzieje związane są z rozwojem związku miast hanzeatyckich, do którego Kołobrzeg należał. Początkowo żyjący z produkcji i handlu solą oraz rybami, Kołobrzeg staje się jednym z większych portów nad morzem Bałtyckim prowadząc ożywiony handel. Miasto się rozbudowuje, w XVII i XVIII w. zostaje zamienione w twierdzę, przechodzi szereg oblężeń.

Dalsze zmiany przekształcają Kołobrzeg w kąpielisko morskie i uzdrowisko solankowe (ok. 40.000 gości rocznie), nie niwecząc znaczenia miasta jako portu przede wszystkim rybackiego.

Kolegiata zbudowana w 2-jej połowie XIII w. tj. już po założeniu miasta na prawie niemieckim, dzieli jego losy przeżywając okresy świetności jak również i upadku.

Osobliwością architektoniczną kolegiaty była potężna blokowa wieża frontowa, oraz tak zwane lectorium czyli przegroda-ołtarz, oddzielający chór, przeznaczony dla kapituły, od pięcionawowej świątyni.

Bogate niegdyś w zabytki sztuki wnętrze kolegiaty uległo zniszczeniu. Pewna niewielka tylko ilość tych zabytków ocalała i znalazła schronienie bądź to w pobliskim kościełku poklasztornym (żyrandol fundacji Schliffenów i ołtarz), bądź też przewieziona została do muzeum miejskiego w Szczecinie; chrzcielnica zabytkowa znalazła się w kościele w Dogowie, ołtarzyk — we Wrzosowie.

Poza wspomnianym kościołem parafialnym Kołobrzeg posiada jeszcze drugi czynny kościół rzymsko-katolicki (św. Krzyża) przy ul. Szczecińskiej oraz 10 świątyń w stanie mniejszego lub większego zniszczenia.

Wojna zniszczyła również prawie całkowicie, zabytkowe domy mieszczkańskie średniowiecznego Kołobrzegu. Jedynym ocalałym zabytkiem pozostało byłe miejskie muzeum, przy ul. Kresowej 15. Była to siedziba patrycjuszowskiego rodu Schliffenów z XIV wieku, nosząca ślady wpływów architektonicznych gotyku i baroku.

Na rogu ulic Giełdowej i Kowalskiej zachowały się ruiny dawnego domu gildii kupieckiej czyli bursy (skąd nazwa giełdy).



Ryc. 21. Piwnice ratusza w Kołobrzegu przerobione na restaurację.

a przy ul. Budowlanej na wprost ulicy Rymarskiej charakterystyczne przejście w zniszczonym domu barokowym, w którym mieściło się muzeum regionalne. Na rogu ulic Rymarskiej i Kresowej na wprost ratusza należy zwrócić uwagę na ruiny klasycystycznego pałacyku, gdzie był więziony przez władze pruskie w roku 1839 arcybiskup poznański Dunin. Przy ul. Wyzwolenia (Poznańskiej), pozostał jedyny ocalały w stylu empire budynek mieszczący niegdyś muzeum sztuki.

Z budynków nowoczesnych, które są kolejno odbudowywane, najbardziej imponujący jest gmach szkoły podstawowej za Kanalem Drzewnym.

Odbudową objęte są również, jak wyżej wspomniano, urządzenia portowe, celem stworzenia z Kołobrzegu, ważnego portu rybackiego i węglowego. Buduje się magazyny, chłodnie, zakłady przetwórstwa rybnego (wędzarnie, fabryki mączki rybnej, przemysłu pomocniczego, jak paczek, skrzyń itd.), fabryki urządzeń rybackich (sieci, żagli, części do łodzi itd.). Projekt przywrócenia Kołobrzegowi roli uzdrowiska powoduje odbudowę szeregu willi i pensjonatów oraz łaźni solankowych i borowinowych. Wspomnieć należy, iż stosunkowo szybciej niż śródmieście odbudowują się dzielnice mieszkaniowe, specjalnie rybacka (ul. Rybacka i Łomżyńska).

Mówiąc o przyszłości Kołobrzegu w granicach Polski nie można przeoczyć faktu je-

go położenia na osi Wrocław — Poznań — Piła — Szczecinek — Kołobrzeg, co ułatwia transport węgla w jedną stronę, a zaopatrzenie w drugą obszarów na południe położonych (Poznańskie przede wszystkim) w ryby.

Wycieczki podmiejskie.

1. Spacer y nadmorskie.

Krajobraz najbliższych okolic Kołobrzegu, poza spacerami wzdłuż morza, nie jest specjalnie pociągający dla turystów. W kierunku zachodnim tuż za ujściem Prośnicy na lewym jej brzegu za portem rybackim rozciąga się malowniczy park bukowo-sosnowy na wydmach z dziką plażą. Odnaleźć tu można ślady szańców z czasów oblężenia Kołobrzegu w roku 1807 przez wojska Napoleońskie, oraz pozostałości późniejszych fortyfikacji, dalej zaś za osiedlem rybackim leży dawny cmentarz z ruinami krematorium, oraz dawną strzelnicą. W odległości 6 km. na granicy powiatu znajduje się zalewowe jezioro, dawne ujście Prośnicy.

Spacer wzdłuż plaży w kierunku wschodnim doprowadzi nas do nadmorskiego szańca z fortem ukrytym w głębi parku oraz do pola wyścigowego. Trzy kilometry dalej miejsce spacerowe nad morzem nosi dumną nazwę Winnety na pamiątkę dawnego grodu Jonsburga na wyspie Wolin.

Spacer dalszy doprowadza nas do rozległego lasu miejskiego rozciągającego się na przestrzeni 18 km², po przebyciu którego dochodzimy do uroczego kąpieliska Ustronie Morskie z nowoczesnymi urządzeniami i z Domem Zdrojowym.

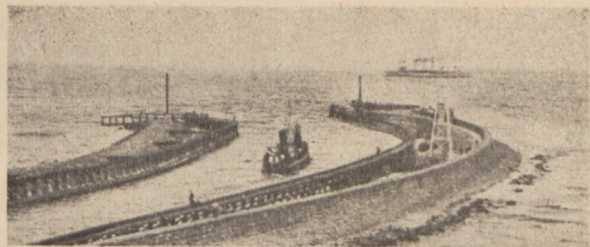
2. Grodzisko w Budziszowie.

Dla miłośników przeszłości słowiańskiej Kołobrzegu najciekawszą będzie wycieczka do grodziska (Stare Miasto), odległego o 2 km od miasta. Droga prowadzi przez przedmieście Lęborskie. Za ruinami kościoła św. Jerzego, wkraczamy na szosę Karlińską, by skręcić za groblą na prawo na drogę polną tuż przed wzniesieniem morenowym (poldowcowym). Przy zrujnowanej cegielni zbaczamy z drogi polnej, by przejść przez stary cmentarz z nagrobkami noszącymi wiele zniekształconych nazwisk kaszubskich. We-

dług przypuszczeń historyków od cmentarza rozciągało się najstarsze podgrodzie słowiańskiego Kołobrzegu. Wróciwszy na drogę polną mijamy z prawej strony ruiny najstarszego kościoła św. Jana ze śladami architektury romańskiej, a po przejściu zabudowań folwarcznych, które zostały zbudowane na dawnej posiadłości klasztoru Benedyktynek z Mogilna — ufundowanego w roku 1278, a z którego nie pozostało żadnych śladów — dostrzegamy pozostałości rowu okalającego dawne grodzisko. Tu na wzgórzu nad Prośnicą do XIII wieku był gród—kasztelania, o czym świadczą jedynie znaleziska archeologiczne, gdyż żadnych innych śladów zewnętrznych już tu nie odnajdujemy. W roku 1000 zbudowano tu pierwszy kościół misyjny, biskupa Kołobrzeskiego. Powyższe wzgórze grodowe mieści obecnie jedynie pałacyk myśliwski poniemiecki, który został przeznaczony na Uniwersytet Ludowy.

Wycieczki dalsze.

Z dalszych wycieczek należy zalecić szczególnie miłośnikom piękna przyrody, wycieczkę nad jezioro Kamienieckie, odległe o 20 km na południe od Kołobrzegu.



Ryc. 22. Wjazd do portu w Kołobrzegu.

Jest to typowe jezioro polodowcowe (rynnowe), długości 3 km., szerokości 500 m., malowniczo położone wśród wzgórz morenowych porośniętych lasem bukowym. U północnego wylotu jeziora, na wzgórzu znajdujemy dobrze zachowane grodzisko. Wycieczkę tę można odbyć kolejką wąskotorową do Gościenia, skąd pieszo 3 km. do jeziora.

Z innych wycieczek godne widzenia jako zabytki są kościoły gotyckie w mieście Karlinie oraz we wsi Wrzosowo (dojazd koleją).

W Karlinie oprócz kościoła gotyckiego z XIV wieku należy obejrzeć zabytkową piwnicę byłego zamku biskupów Kamieńskich na wysepce nad Prośnicą ze śladami wału grodziskowego, (obecnie majątek państwowy).

Jan Frankowski, Kołobrzeg.

P O R A D N I K K R A J O Z N A W C Z Y

TADEUSZ PRUS-WIŚNIEWSKI

Jak urządzić krajoznawczy obóz wędrowny

W ostatnich latach po wojnie daje się odczuć zarówno wśród dorosłych jak i wśród młodzieży wzmożony pęd do wycieczkowania. Dążność ta ogarnia powoli szerokie masy ludności, wyrażając się urządzaniem licznych wycieczek zakładów pracy, organizowaniem wczasów, obozów i kursów wędrownych itd. Dążność tę należy jak najszerzej wykorzystać, nadając ruchowi jak najsilniejsze piętno krajoznawcze.

Wycieczki mogą być krótsze i dłuższe, najdokładniej jednak z terenem a zwłaszcza rozleglejszym mogą uczestników zaznajomić obozy wędrownie. Celem niniejszego artykułu jest zaznajomienie czytelników z organizacją takiego obozu.

Krajoznawczy obóz wędrowny winien zapoznać uczestników z pewną krainą geograficzną, względnie większymi obszarami, ich cechami geograficznymi, przyrodniczymi, demograficznymi, gospodarczymi, kulturalnymi, — charakterystycznymi dla różnych regionów lub środowisk społecznych: wiejskich i miejskich. Można przy tym dążyć do uchwycenia dodatnich ich cech i wartości, względnie ujemnych, przez stosowanie porównania z własnym środowiskiem. Dokładne poznanie kraju, piękna jego krajobrazu, zwiedzenie różnych regionów drogą bezpośredniej obserwacji, daje szeroką skalę wrażeń i refleksji dla uczestników obozu. Dlatego konieczne jest należyte przygotowa-



Ryc. 23. Grupa uczestników wędrownego obozu krajoznawczego na tle maczugi Herkulesa w Pieskowej Skale.

nie obozu wędrownego. Wybór terenu, na którym zamierzamy zorganizować obóz wędrowny, jak również ustalenie jego trasy, powinny być dokonane kilka miesięcy przed wyruszeniem w drogę.

Uczestnicy obozu powinni najpierw dokładnie zaznajomić się z terenem, po którym ma się poruszać obóz wędrowny, wyszukać odpowiednią lekturę „przygotowawczą“, omawiającą różne zagadnienia, interesujące uczestników, względnie te specjalne, które mają za zadanie w czasie trwania obozu opracowywać.

Należy również zaopatrzyć się w dokładne mapy, plany miast, przewodniki, opisy, wycinki artykułów, widokówki, fotografie, wszystko to bowiem ułatwia zwiedzanie.

Pożytecznym jest odbycie kilku zebrań przedobozowych, na których uczestnicy projektowanego obozu wygłaszają referaty poświęcone różnym zagadnieniom, np. trasie wędrówek, zwiedzaniu lub poszczególnym, w czasie drogi opracowywanym problemom.

W ciągu tych kilku miesięcy, poprzedzających rozpoczęcie obozu, należy wystarać się o odpowiednie fundusze. Należy nawiązać kontakty z Oddziałami P. T. K., Kołami Krajoznawczymi, schroniskami, znajdującymi się na trasie obozu wędrownego, celem zabez-

pieczenia sobie kwatery, ustalając wcześniej dokładne daty przybycia i wyjazdu, wyżywienie i inne sprawy gospodarcze, jako też możliwości uzyskania bliższych informacji krajoznawczo-turystycznych, np. sprawa wygłoszenia referatu, odczytu i oprowadzenie wycieczki w danej miejscowości przez członka tamtejszego Oddziału P. T. K., lub innej organizacji, dobrze znającego teren.

Kontakt z Oddziałami P. T. K., względnie Kołami Krajoznawczymi w terenie, daje dobre rezultaty i zacieśnia więzy, łączące krajoznawców.

W czasie obozów krajoznawczych wędrownych, które podpisy organizował w ciągu 3 ubiegłych wakacji w Tatrach, na Pomorzu Zachodnim oraz na Warmii i Mazurach — opisywane czynności przygotowawcze, jak również i kontakty z placówkami P. T. K. względnie P. T. T., przyniosły pozytywne rezultaty.

Grupa uczestników krajoznawczego obozu wędrownego nie powinna być większa, jak 20 — 25 osób.

Kierownictwo obozu obejmuje przewodnik, a przy obozach młodzieżowych prócz niego (jest nim przewodnik spośród młodzieży), także opiekun, którzy kierują akcją wycieczkową i krajoznawczo-poznawczą.

Sprawami gospodarczymi, oraz prowadzeniem rachunkowości zajmować się winno 2 ustalonych uczestników obozu. Poza tym 1 — 2 dyżurnych wykonuje zlecenia porządkowe oraz zajmuje się sprawami dotyczącymi zakwaterowania obozu.

W zeszycie pt. „Kronika Dnia“ — notuje się codziennie dokładnie trasę obozu wędrownego, oraz czynności, wrażenia, refleksje uczestników, którzy kolejno je tam wpisują.

Każdy z uczestników wybiera sobie pewne zagadnienia, lub tematy, które wedle własnego zainteresowania opracowuje w czasie trwania obozu. Opiekun może młodzieży poddawać pewne tematy do opracowywania.

W czasie trwania obozu wędrownego uczestnicy zbierają materiały do swoich tematów w urzędach, różnych instytucjach i organizacjach, u poszczególnych osób, np. u sołtysa, kierownika szkoły, spółdzielni, zakładu pracy itp. Wszyscy jednak zwracają

uwagę w czasie wędrowania na krajobraz i środowisko społeczne, które nasuwają wiele elementów poznawczych, estetycznych, uczuciowych. Należyte zwracanie uwagi na krajobraz i ludzi, ich cechy — zawiera zasadnicze walory rozumnego wędrowania i poznawania, drogą autopsji i bezpośrednich wrażeń, swojego kraju.

Dlatego też celową rzeczą w czasie krajoznawczej włości jest analiza krajobrazu i środowiska społecznego nie tylko pod względem morfologicznym, ze względu na formy terenu, ale również pod kątem widzenia gospodarki ludzkiej, osadnictwa, flory, fauny, uprzemysłowienia, umiastowienia itp. Ważną sprawą krajoznawczego obozu wędrownego jest należyta organizacja zwiedzania.

Zwiedzać możemy muzea, zamki, kościoły, zabytki historyczne, jak również fabryki i warsztaty pracy ludzkiej, kopalnie huty, wnętrza domów, rezerваты przyrodnicze itp.

Zwiedzanie np. muzeum cechować winna następująca kolejność.

1) oglądanie ogólne zbiorów i zapoznanie się z nimi, poprzedzone objaśnieniami przewodnika po muzeum;

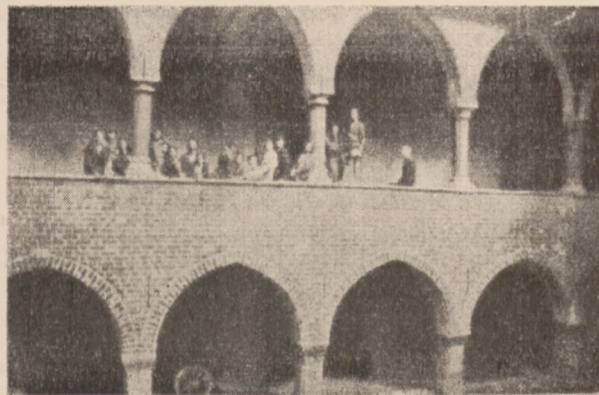
2) wyszukiwanie charakterystycznych eksponatów w stosunku do interesującego nas problemu;

3) notowanie, względnie rysowanie pewnych eksponatów.

Podczas zwiedzania kościołów, zamków, ruin i innych zabytków historycznych, zwracać uwagę należy na:

a) wiek, b) styl, c) bliższy wygląd zewnętrzny i wewnętrzny, d) cechy specjalnie charakterystyczne.

Zwiedzanie fabryk, wytwórni i warsztatów pracy ludzkiej daje dużo pouczających i interesujących wiadomości, gdyż oprócz infor-



Ryc. 24. Uczestnicy obozu wędrownego na dziedzińcu dawnego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

macji rzeczowych i pokazu, widzimy cały, kolejny przebieg produkcji oraz zapoznajemy się bliżej z powstawaniem różnych fabrykatów, zastosowaniem surowców itp.

W czasie trwania obozu wędrownego uczestnicy jego powinni zwrócić ponadto uwagę na pewien problem, który będzie przez cały czas obserwowany, analizowany i pogłębiany.

W czasie wędrowek po Warmii i Mazurach położono specjalny nacisk na problemy: ślady polskości, oraz repolonizację ludności, które dla uczestników obozu stały się problemami zasadniczymi.

Reasumując, stwierdzić należy, że wędrowne obozy krajoznawcze są doskonałą szkołą poznawania kraju i jego różnych regionów, dają bogaty zasób wrażeń i refleksji, możliwość zwiedzania, badania i obserwacji, jak również wiążą z ziemią rodzinną, ucząc zrozumienia ciężących na każdym obywatelu obowiązków względem społeczeństwa i kraju.

Dobrze zorganizowane obozy wędrowne realizują doskonale pełne zamierzenia ruchu krajoznawczego.

Dr Tadeusz Prus-Wiśniowski

WIADOMOŚCI KRAJOZNAWCZE

Kronika turystyczna

KONFERENCJA W GŁ. URZĘDZIE PLANOWANIA PRZESTRZENNEGO

W dniu 6.XII. 1948 r. odbyła się w Głównym Urzędzie Planowania Przestrzennego przy Min. Odbudowy konferencja poświęcona ustaleniu trybu postępowania przy zagospoda-

rowaniu osiedli wypoczynkowych i turystycznych. Konferencja niniejsza, w której z ramienia P. T. K. uczestniczył St. Lenartowicz i Z. Tokarski, rozpoczęła się zagajeniem wiceprezesa G. U. P. P. Mgr. J. Zaremby, po czym kier. inż. Cz. Olesza wygłosił referat pt.: „Pra-

co przygotowawcze do ustalenia sieci osiedli o charakterze wypoczynkowym oraz wytycznych dla ich zagospodarowania przestrzennego". Dyskusję, w której zabierali głos przedstawiciele zainteresowanych urzędów i instytucji zapoczątkował dyr. Biura Planu Kraj. G. U. P. P. Inż. B. Malisz, który stwierdził, iż konferencja obecna ma charakter wstępny, zapoczątkowuje serię zebrań w roku 1949, które będą miały na celu uzgodnienie zagadnień wczasów, uzdrowisk i turystyki na szczeblu regionalnym i krajowym.

Przebieg dalszej dyskusji wykazał, iż jakkolwiek konferencja miała mieć charakter „roboczy“, zamieniła się w konferencję informacyjną, przedstawiciele poszczególnych instytucji i urzędów zarówno związanych z uzdrowiskami, wczasami jak i turystyką mogli się jedynie zorientować, co robią pozostałe instytucje i organizacje. Okazało się, że nieodzowną rzeczą jest powołanie instytucji, któraby koordynowała poczynania na polu uzdrowiskowym i turystycznym, przy czym zagadnienia te dość wyraźnie tworzą dwie odrębne grupy. W sprawach uzdrowiskowych wybija się na plan pierwszy problem istnienia uzdrowisk państwowych w formie przedsiębiorstwa państwowego (Państw. Uzd. Polskie) oraz samorządowych zrzeszonych w Związku Uzdrowisk Polskich. Poza tym nawet w uzdrowiskach państwowych posiada pod swym zarządem domy także Fundusz Wczasów Prac. i Ubezpieczalnia Społeczna. W tych warunkach czynnik koordynujący gospodarkę zwłaszcza inwestycyjną na terenie uzdrowisk byłby bardzo wskazany. Przy tej okazji wspomniano, że z wczasów może korzystać tylko 16% ludności zrzeszonej w Zw. Zawodowych, natomiast do problemów otwartych należy udostępnienie pozostałej ludności zrzeszonej w Z. Z. (nie mówiąc o niezrzeszonej w Zw. Zawod., przede wszystkim ludności wiejskiej) możliwości wykorzystania urlopu poza miejscem zamieszkania. Wspomniano o konieczności wykorzystania na ten cel wsi letniskowych, które obecnie nie są należycie wykorzystane (specjalnie na Podhalu i Podkarpaciu), jak również o potrzebie stworzenia instytucji, któraby koordynowała pracę w tym zakresie. Pierwsze próby na tym polu podjął „Orbis“ urządzając pobyty ryczałtowe w Bukowinie k. Zakopanego.

Jeszcze bardziej odczuwa się brak jednolitego ośrodka dyspozycyjnego na terenie turystyki. Zadania są bardzo duże, istnieje konieczność uruchomienia turystyki powszechnej dla mas pracujących, a równocześnie w stosunku do przedwojennego okresu ilość turystów zmalała. Istnieje szereg organizacji i instytucji zajmujących się turystyką, które działają bez

konsultowania się wzajemnego. Na konferencji organizacje turystyczne nie były w stanie przedstawić materiałów ani inwentaryzacji w dziedzinie urządzeń turystycznych, ani danych statystycznych, dotyczących ruchu turystycznego. W związku z tym stwierdzono, że szereg danych należy zebrać. Poza tym instytucje odczuwają brak czynnika, któryby skoordynował działalność i poparł sprawę turystyki w dziedzinie przyznania odpowiednich kredytów. W wypowiedziach na temat zagadnienia turystyki uwydatniają się również różnice w podejściu do samego problemu. Część zebranych kontynuuje przedwojenny kierunek uważając, iż turystyka jest przede wszystkim zagadnieniem gospodarczym, niektórzy zaś wskazują na jej stronę społeczną i kulturalną (krajoznawstwo).

Po wymianie szeregu informacji postanowiono utworzyć 2 komisje: 1) dla zagadnień uzdrowiskowych, 2) dla spraw turystyki i wczasów stałych i ruchomych. Dalsze więc posiedzenia odbywać się będą w 2-ech komisjach.

Równocześnie przedstawiciele G. U. P. P. obiecali przychylnie zaopiniować potrzebę kredytów na cele uzdrowiskowe i turystyczne i opracować plan obejmujący: 1) ilość potrzebnych pieniędzy, 2) dystrybucję kredytów i 3) organizację działania w obu omawianych działach związanych z problemem wypoczynku świata pracy.

Z. T.

ORGANIZACJA WYCIECZEK MŁODZIEŻOWYCH W GÓRY

Ministerstwo Oświaty wydało okólnik (nr. 32 z 23.XII. 1948 r.) dotyczący organizacji wycieczek młodzieżowych w góry. Okólnik niniejszy zarządza, iż na wycieczki w góry może uczęszczać młodzież dopiero powyżej lat 12-tu, przy czym od lat 12 — 14 może chodzić tylko w Karpaty i Sudety, od 14 — 16 na łatwe wycieczki dolinne w Tatrach, a dopiero powyżej lat 16 na trudniejsze wycieczki tatrzańskie. Dla młodzieży szkół położonych na terenach górskich granicę wieku w każdej grupie obniża się o 2 lata. Trudniejsze wycieczki w Tatry muszą obejmować młodzież w dobrym stanie zdrowia o pewnej zaprawie turystycznej i muszą być prowadzone przed odpowiednio kwalifikowaną osobą lub przewodnika tatrzańskiego. Na wskazanych wycieczkach przewodnik w nienależy sposób opiekować grupą złożoną najwyżej z 15 osób, na wycieczkach szczytowych wysokogórskich najwyżej 5 osobami. Okólnik obejmuje również organizację techniczną wycieczek, a więc czas i tempo marszu, ubranie, jedzenie, noclegi itd. Wszystkie wycieczki muszą być

zatwierdzone przez dyrekcje szkół lub odpowiednie organizacje młodzieżowe. Kierownik wycieczki jest osobiście odpowiedzialny za całość i zdrowie uczestników. Równocześnie z wydaniem niniejszego okólnika stracił moc obowiązującą okólnik nr. 34 z 13.III. 1934 r. w sprawie wycieczek szkolnych w tereny górskie. Jako załącznik do wydanego okólnika dołączony jest spis tras wycieczek szkolnych w Tatrach z podziałem na: A) Trasy dozwolone dla młodzieży w wieku 14 — 16 lat, B) Wycieczki dozwolone dla młodzieży w wieku powyżej lat 16, i C) Wycieczki dla mniejszych najwyżej 5 osobowych grup młodzieży z ukończonym 16-ym rokiem życia, którzy odbyli już przynajmniej jedną wycieczkę w Tatry.

Z. T.

PRZYGOTOWANIA DO „ROKU CHOPINOWSKIEGO“

W roku 1949, w którym przypada 100-lecie śmierci Chopina, odbywa się w Polsce szereg

uroczystości, imprez, poświęconych pamięci wielkiego muzyka, ujętych ogólną nazwą „roku Chopinowskiego“. Uroczystości rozpoczęły się dnia 22.II. 1949 w Żelazowej Woli (pow. Sochaczew koło W-wy), gdzie urodził się Chopin oraz w Brochowie, gdzie był chrzczony w tamtejszym kościele. W związku ze spodziewanym napływem wielkiej ilości turystów w dworze brochowskim naprzeciw kościoła przygotowuje się uruchomienie schroniska Polskiego Tow. Krajoznawczego.

Niezależnie od uroczystości w Żelazowej Woli i Brochowie tegoż samego dnia (22.II. 49) odbył się koncert inauguracyjny w W-wie w sali „Roma“, na którym przemówienie wygłosił Prezydent R. P. Ob. Bolesław Bierut. W ciągu roku odbywać się będą w całej Polsce koncerty i recitale m. in. pod nazwą „Żywe wydanie dzieł Fr. Chopina“, zaś w dn. 30.X. 1949 r. w setną rocznicę pogrzebu odbędzie się msza żałobna w kościele w. Krzyża w W-wie.

Z. T.

Z piśmiennictwa

NOWE PRZEWODNIKI TURYSTYCZNE MINISTERSTWA KOMUNIKACJI

Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji wydał świeżo szereg krótkich przewodników. Są to: „Wrocław, Brzeg, Trzebnica, Sobótka“ (mgr. J. Sykulski), „Miasta Zagłębia Górnośląskiego“ (mgr. T. Kunzek), „Toruń“ (dr. M. Orłowicz), „Poznań“ (Fr. Jaśkowiak), „Ziemia Lubuska“ (mgr. S. Zajchowska), „Biskupin“ (prof. J. Kostrzewski), „Krynica i uzdrowiska doliny Popradu“ (I. Potocki), „Wieliczka“ (zbiorowe).

Cel tych przewodników jest zupełnie zrozumiały. Jest nim danie szerszym masom małych, jasnych i przejrzystych zbiorów, wskazówek co w danej okolicy, w danym mieście lub osadzie jest ciekawego, co i z jakich względów godne jest zwiedzenia, jakie jest znaczenie zwiedzanych okolic, zabytków, budowli, zakładów przemysłowych, osobliwości natury dla państwa, dla jego historii, dla jego gospodarki, dla nauki, kultury. Cechy, które winny charakteryzować te przewodniki to jasność, przejrzystość, zwartość, styl języka prosty i zrozumiały dla wszystkich.

Czy nowo wydane przewodniki odpowiadają w zupełności tym wymaganiom? Musimy przyznać, że niezupełnie. Należy się zastanowić dla kogo przeznaczone są te przewodniki. Minęły już czasy, gdy grupa ludzi uprawiających krajoznawstwo i turystykę tworzyła zamknięte grono, ograniczające się do specjalistów, osobnej odseparowanej grupy. Obecnie

krajoznawstwo uprawiane jest przez szerokie masy. Rozwinięta szeroko akcja wczasów, wycieczki organizowane w niedziele i święta przez kółka i świetlice zakładów pracy w najbliższe okolice — wszystko to udostępniło krajoznawstwo dla nowych licznych rzesz. Dla nich przeznaczone są przede wszystkim te przewodniki. W jakiej więc mierze odpowiadają one tym nowym wymaganiom? Przejdźmy kolejno nowo wydane przewodniki.

Przewodnik po Wrocławiu pióra J. Sykulskiego, autora szeregu prac krajoznawczych w Polsce przed wojną i obecnie, spełnia w dużej mierze swe zadania. Zabytki Wrocławia, jego polskość na przestrzeni dziejów, jego rola obecna, Pafawag — wszystko co interesuje przybysza do Wrocławia jest przedstawione zwięźle i treściwie obok wskazówek ściśle praktycznych.

Mniej więcej takie same posiada zalety przewodnik T. Kunzeka „Miasta Zagłębia Górnośląskiego“. Autor traktuje łącznie obszar przemysłowy Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, obszernie omawia rolę gospodarczą obszaru, produkcję w poszczególnych przemysłach uwzględniając i wkład ludności polskiej Śląska w wysiłek uprzemysłowienia tego obszaru.

Przewodnik po Toruniu pióra dra Orłowicza utrzymany jest według wzorów dawnych, zasłużonych przewodników tegoż autora. Przeznaczony jest on przede wszystkim dla interesujących się zabytkami sztuki, które autor

szeroko, z prawdziwym zapaśstwem i zamiłowaniem uwzględnia. Inne sprawy usunięte są nieco w cień. Pewną wadą tego przewodnika jest duża ilość zwrotów specjalnych, które wymagałyby pewnych objaśnień. Wymienię tu parę dla przykładu: „gotyckie żebrowanie sklepień“, „inkrustowane drzwi barokowe i rokokowe“, „modernistyczny obraz“, „ładne stukatury na fasadzie“, „pozbawiony ornamentyki“, „stalle gotyckie“, „organy późnorenansowe“, „neogotyck“, „bogato ornamentowana fasada barokowa“. Są to w dużej mierze wyrażenia specjalne, których należałoby albo unikać, albo objaśnić niefachowców z historii sztuki. Gospodarze znaczenie Torunia, jego zakładów przemysłowych, charakter gospodarki rolnej okolicy nie są w przewodniku szerzej uwzględnione.

„Poznań“ Fr. Jaśkowiaka w dużej mierze dorasta do zadania krótkiego informatora o Poznaniu, chociaż i tutaj należałoby objaśnić, co to jest np. „tryforyjna galeryjka“ albo „paleobotanika“.

„Ziemia Lubuska“ St. Zajchowskiej jest ciekawą próbą, gdyż dotyczy terenu nowego, który ani nie był opracowany przez turystykę polską przed 1939, ani nie posiadał gotowych wzorów w podobnych przewodnikach niemieckich z przed wojny jak Wrocław lub Dolny Śląsk. Próba ta wypada zasadniczo dodatnio.

Autorka daje nam przegląd miejscowości i przedmiotów godnych zwiedzenia na Ziemi Lubuskiej, szeroko uwzględniając polskie zabijki i charakter autochtoniczny ludności polskiej na tych terenach. Tak zdjęcia załączone, jak i opisy mogą naprawdę zachęcić do zwiedzania tej pięknej a mało znanej okolicy. O ile poprzedni autorowie używali zbyt specjalnych wyrażen z zakresu sztuki o tyle autorka przewodnika po Ziemi Lubuskiej winna ze swej strony objaśnić co to jest „pradolina warszawsko-berlińska“ albo „pradolina toruńsko-eberwaldzka“, czy nawet „południowe“, bo naprawdę nie tylko przeciętny wczasowicz ale i niejedyn krajoznawca nie od razu zrozumie o co chodzi.

„Biskupin“ prof. J. Kostrzewskiego jest przystępnym i zwięzłym informatorem o tym czym są wykopaliska biskupińskie, jakie jest ich znaczenie dla wiedzy, o życiu dawnych słowian, jakie było to życie, kultura materialna dawnych mieszkańców grodu.

„Wieliczka“ jest dobrym przewodnikiem; może należałoby dodać jeszcze objaśnienia przy wszystkich nazwiskach i ustęp o użytkowaniu soli w przemyśle, do czego ona służy.

„Krynica i uzdrowiska doliny Popradu“, spełniać mogą w pełni swe zadania, ale też należałoby dać objaśnienia do takich np. wyrażen

jak „dolina przelomowa“, „polska Semmering“?, „ciśnienie barometryczne“, „rezerwat“.

Wydział Turystyki Min. Komun. wydał też przewodniki, albo raczej prospekty turystyczne dla cudzoziemców jak „Polska“ (w językach polskim, angielskim, rosyjskim i francuskim) oraz „Cracovie — Cracow“, piękny prospekt o Krakowie po francusku i angielsku. Szata zewnętrzna obu tych prospektów jest na poziomie wysokim, wykonanie staranne.

J. R.

LESZEK KLIMA — TORUŃ. Nakładem Spółdzielczej Księgarni Nauczycielskiej, Toruń 1946. Stron 28, 11 rycin, plan miasta.

Jest to krótki informator krajoznawczy ze wskazówkami, jak zwiedzać miasto. Dobre zdjęcia fotograficzne.

ADAM DUBOWSKI — PIĘĆDZIESIĄT GODZIN W KRAINIE LASÓW, JEZIOR I HISTORII. Opowiadanie dla starszych dzieci z wycieczki po Pomorzu Zachodnim, z 8 ilustracjami i mapą. 1948. Zatwierdzone do użytku w bibliotekach szkolnych przez min. Oświaty. Księgarnia Ziemi Zachodnich. Poznań.

Bardzo interesująca książka krajoznawcza przeznaczona dla dzieci uczęszczających na poziomie V, VI klasy szkoły podstawowej. Jest to opis wycieczki samochodem i statkiem na trasie Poznań, Skwierzyna, Gorzów, Myślibórz, Pyrzyce, Szczecin, Świnoujście, Międzyzdroje, Wolin, Goleniów, Stargard, Kalisz Pomorski, Wałcz, Piła, Chodzież, Poznań. W wycieczce biorą udział trzej chłopcy w wieku szkolnym, stąd też komentarze krajoznawcze o przewadze momentów historycznych i krajoznawczo-opisowych przystosowane są do poziomu uczniów szkoły podstawowej.

Książka zaopatrzona jest w mapkę terenu w ujęciu poglądowym, przystosowaną do treści opowiadania.

Dobre ryciny ożywiają książkę, podkreślając jej anegdotyczne momenty.

Książkę Adama Dubowskiego, wice-prezesa Oddziału Poznańskiego PTK zalecić należy do przeczytania naszej młodzieży. Żywa treść tej książki zbliża młodego czytelnika do mało jeszcze znanych szczegółów związanych ze Szczecinem, dolnym Przyodrzem, oraz Pomorzem Zachodnim.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby i inne regiony naszego kraju mogły się wykazać tego rodzaju opracowaniami, przystosowanymi do potrzeb czytelnika w wieku szkolnym. Książka Dubowskiego jest w tej dziedzinie pozycją oryginalną i cenna.

K. S.